

Magdalena Kowalczyk

# Współczesne ruchy

## wewnątrz globalnej sieci więzi

„Globalizacja, regionalizacja i lokalny rozwój społeczno-gospodarczy (...). Wszystkie z wymienionych pojęć, mają charakter wielopłaszczyznowy i przedmiotowo odnoszą się do trzech, wyróżnionych według pewnych kryteriów, obszarów funkcjonowania współczesnego świata i dotyczą złożonych procesów społecznych, ekonomicznych, technologicznych, przyrodniczych i innych. Powyższe procesy są powiązane siecią rozmaitych współzależności.”<sup>25</sup> Wszystkie one są dla nas codziennością, w której żyjemy, często nawet nie zwracając szczególnej uwagi na to, co dzieje się wokół. Globaliza-

cja to „proces, w którym rynki i produkcja w różnych krajach stają się coraz bardziej współzależne w związku z dynamiką wymiany towarów i usług, przepływem kapitału i technologii.”<sup>26</sup> Wytwarzane dobra stają się dostępne na wyciągnięcie ręki lub kliknięcie komputerowej myszy. A ta „łatwość wytwarzania, a tym samym powszechna dostępność dóbr materialnych sprawia, że ludzkie życie przebiega głównie wśród rzeczy i sprowadza się do wytwarzania rzeczy i ich użytkowania.”<sup>27</sup> Kojarzyć się to może z umasowieniem produkcji i równoczesnym spadkiem jej jakości, powiązanym z na-

stawieniem na nieograniczoną konsumpcję. W efekcie dobra lepsze jakościowo są wypierane przez te bardziej dostępne, a wynika to zarówno ze względów podażowych, jak i ekonomicznych (cen dóbr).

W globalnym zalewie ciekawostek, nowinek, różności i gadżetów, mnóstwo jest takich, które nie są nam potrzebne w ogóle (czy rzeczywiście potrzebny nam kolejny telefon, z którego dodatkowych funkcji i tak nie skorzystamy?), będących efektem mody, pogoni za trendami. Media, przemysł muzyczny, odzieżowy oraz inne są powiązane ze sobą i kreują nasze potrzeby. Właśnie zaspokojenie tych potrzeb ma uczynić nas szczęśliwymi konsumentami. Jednak „wysoko rozwinięte, zamożne państwa z napędzaną przez konsumpcję gospodarką wcale nie stały się bardziej szczęśliwe. (...) można również zauważyć, że na ogół z większą częstotliwością i natężeniem występują wtedy zjawiska negatywne, przyczyny dyskomfortu i poczucia braku szczęścia, takie jak stres lub depresja, długie i nietypowe godziny pracy, rozpad więzi międzyludzkich oraz przygnębiający brak pewności siebie i niepewność, co do bezpieczeństwa i tego, czy 'ma się rację'.”<sup>28</sup>

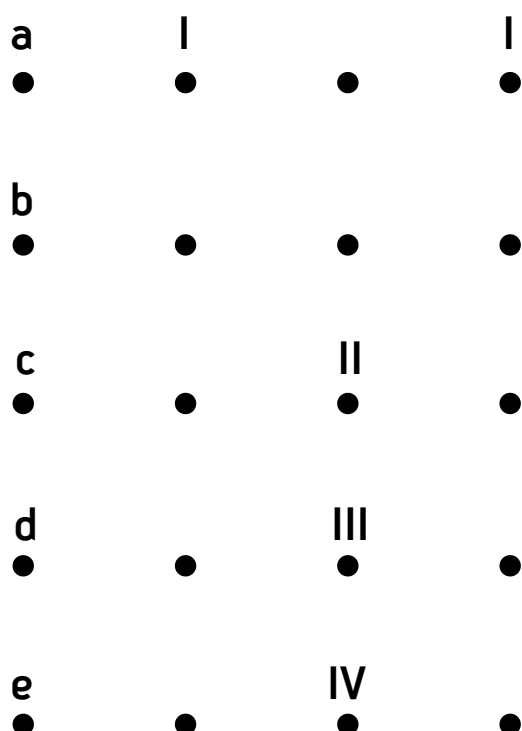
Istnieją jednak zarówno jednostki, jak i grupy ludzi, które nie poddają się tak łatwo temu, co oferuje im świat (albo raczej: do czego zmusza). Nie przyjmują machinalnie proponowanych im dóbr, ale kryty-

cznie pytają „po co?” i „dlaczego?”. Nie chodzi jedynie o bierną kon- testację zastanej rzeczywistości – celem jest coś więcej – stworzenie czegoś nowego (korzystając z tego, co jest dostępne w całości, przetwarzając to albo wykorzystując elementy). Nie ma większego znaczenia, czy te działania i/lub akcje są

|    |    |    |    |
|----|----|----|----|
| 01 | 02 | 03 |    |
| •  | •  | •  | •  |
| 12 |    |    | 04 |
| •  | •  | •  | •  |
| 11 |    |    | 05 |
| •  | •  | •  | •  |
| 10 |    |    | 06 |
| •  | •  | •  | •  |
| 09 | 08 | 07 |    |
| •  | •  | •  | •  |

tymczasowe, czy regularne, ani to, na jaką skalę są prowadzone, bo jak pisze Zygmunt Bauman „Odległość straciła dziś znaczenie. Cokolwiek dzieje się w danym miejscu, może mieć globalne konsekwencje. Dzięki zdobytym przez ludzi zasobom, narzędziom i know-how zasięg ich działań rozciąga się na olbrzymie

odległości w przestrzeni i czasie. Niezależnie od tego, jak bardzo ograniczone lokalnie mogą być zamierzenia działających jednostek, postąpiłyby one nierozważnie, nie uwzględniając czynników globalnych, ponieważ to właśnie te czynniki decydują o ich sukcesie lub porażce. To, co robimy (albo od czego robienia się powstrzymujemy),



może wpływać na warunki życia (lub śmierci) ludzi w miejscach, których nigdy nie odwiedzimy i pokoleń, których nigdy nie poznamy”<sup>29</sup>. A zatem wszyscy jesteśmy od siebie zależni, żyjemy w sieci wzajemnych powiązań.

Ruchów, które równoważą w małej skali to, co dzieje się na skalę ogólnoswiatową, jest wiele, nie wszystkie one działają w sposób zorganizowany, systemowy lub nawet nie działają globalnie. Są odpowiedzią i zapotrzebowaniem małych, lokalnych społeczności, grup ludzi na to, w jaki sposób funkcjonuje dzisiejszy świat. Jednym z takich ruchów jest *slow food* (łączony z ruchem *slow life*), który ma na celu zwolnienie tempa obecnego życia. Przewodnim hasłem *slow food* jest dbanie o smak, a dokładniej o zachowanie tradycyjnej kuchni charakterystycznej dla różnych regionów świata, a także sposobów upraw, metod hodowli. Stoi w opozycji do fast foodów, stosowania chemikaliów w uprawach, organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO<sup>30</sup>). *Slow life* ma za zadanie uświadomić nam, że mamy prawo nie rezygnować z życia po swojemu i wybierać to, czego naprawdę chcemy i potrzebujemy. Mamy prawo do bycia tu i teraz, do tego, by nie podążać za trendami. Mamy prawo do celebrowania więzi z ludźmi, cieszenia się pięknem natury, smakiem naturalnych potraw.

DIY (ang. *Do It Yourself*), czyli „zrób to sam”, to ruch powstały pod koniec lat 80. w Stanach Zjednoczonych. Głównym obszarem działalności była muzyka, zbyt agresywna, by istniejący główny nurt był w stanie ją zaakceptować, przyjąć, a następnie promować, co spowo-

dowało, że taka muzyka nie istniała w mediach. Oznaczało to, że „jeśli chciałeś usłyszeć płytę hardcore-punkową, musiałeś ją sobie nagrać. Jeśli chciałeś pójść na koncert, musiałeś go zorganizować. Jeśli chciałeś o nim przeczytać, musiałeś stworzyć zina i sobie o tym napisać.”<sup>31</sup> Konieczne stało się, by samemu zająć się tym, na co było zapotrzebowanie. W wyniku tego powstawały niezależne małe wytwórnie płytowe czy lokalne stacje radiowe, prowadzone często przez te same osoby, które występowały na scenie. Siła rażenia ruchu DIY i jego fanów była tak duża, że w krótkim czasie stał się on częścią komercyjnego rynku muzycznego. Czy to oznaka tego, że ideały się sprzedawały? Nie zginęła autentyczność przekazu, zwiększyła się jedynie dostępność. DIY nie dotyczy jedynie sceny amerykańskiej; szybko rozniósł się po świecie, by objąć swym zasięgiem nie tylko muzykę, ale wszelkiego rodzaju działalność, jak budownictwo, elektronika czy wykańczanie i dekorowanie wnętrz.

Guerilla gardening, czyli ogrodnicza partyzantka, definiowana jest jako zmiana odhumanizowanych obszarów w mieście na przestrzeń bardziej przyjazną człowiekowi, jako walka z brzydotą, pustką i bezużytecznością. Działanie aktywistów zielonej partyzantki nie jest do końca legalne, ale czy zawsze można czekać, by uzyskać pozwolenie na posadzenie kilku krzewów

lub alei młodych drzew? Nie jest przecież przestępstwem sadzenie kwiatów. Celem jest ponowne zatroszczenie się o zaniedbane tereny miejskie, mogące służyć człowiekowi; o skwery, na których uschły drzewa, o kwietniki ogołocone z kwiatów, o puste przestrzenie w mieście, które są szare, smutne, a mają przecież prawo do tego, by żyć. To działanie wiąże się z ludzką potrzebą bliskości natury, która koi i daje spokój, wpływając również na estetykę otoczenia.

Banki czasu to grupy ludzi, którzy wymieniają się swoimi umiejętnościami oraz zdolnościami, bezgotówkowo świadczą sobie wzajemnie różnego rodzaju usługi. Stawką jest godzina pomocy komuś, umożliwiającą skorzystanie z usług kogoś innego. Efektem istnienia takiej grupy jest wzrost sąsiedzkiej zażyłości i zaufania. Problemem nie jest już wyprowadzenie psa w czasie choroby, stworzenie strony internetowej, nauka języka lub wspólne zakupy.

Powstrzymanie globalizacji nie jest możliwe i nie to jest celem tych grup, ale jest nim uświadomienie oraz wykazanie, że zachodzące zmiany nie zawsze są korzystne, że warto się zastanowić, co ocalić, co zaadaptować nie tylko dlatego, że właśnie teraz jest to popularne. Za każdym razem należałoby rozważyć, jak i czy wykorzystać daną ideę lub roz-

wiązanie, jak przenieść je do naszego życia.

Wydaje się, że bezpieczniej byłoby dążyć do osiągnięcia pozytywów z procesów globalizacyjnych niż sprzeciwiać się im poprzez różnego rodzaju protesty i manifestacje. A pozytywnych konsekwencji jest wiele, dla gospodarki i polityki, a także dla pojedynczych ludzi. To – dla przykładu – wzrost produktywności, szeroki i szybki dostęp do informacji, podniesienie jakości życia, rozszerzenie się zasięgu innowacji, umożliwienie zaistnienia międzynarodowych porozumień i koordynacji działań ogólnoswiatowych. Wiadomo jednak, że istnieją także poważne niedogodności, które w większości mają charakter społeczny (marginalizacja jednostek i społeczeństw niedostosowanych, pogłębiające się nierówności klasowe: np. bogata Północ i biedne Południe).

Mimo działań podejmowanych na szeroką skalę, to „proces globalizacyjny” wytworzył jak dotąd sieć wzajemnych zależności (politycznych, ekonomicznych) przenikających wszystkie zakamarki naszej planety – ale niewiele więcej. W cytowanej książce Z. Bauman pisze jedynie o „negatywnej globalizacji”, która swoim zasięgiem obejmuje przepływ informacji, media, kapitał, handel, terroryzm, mafie, ale nie dotknęła ekologii, prawodawstwa, a przede wszystkim moralnego wyzwania naszych cza-

sów, czyli zasad etycznych<sup>32</sup>. Skoro zatem jesteśmy uwikłani w sieć powiązań, to nie sposób nie myśleć o tym, że każde nasze działanie to działanie nie tylko dla nas, na skalę lokalną, ale odczuwane w każdym zakątku Ziemi. Skutki tego, co robimy są realne i znaczące, bez względu na to, czy jesteśmy tego świadomi. Ruchy kontrglobalistyczne nie mają możliwości naprawienia sytuacji na świecie, mogą jedynie zwrócić uwagę na palące kwestie, ale „Nie istnieją lokalne rozwiązania problemów globalnych. (...) Globalne problemy mają tylko globalne rozwiązania. Na globalnej planecie tylko solidarna ludzkość może podejmować i rozwiązywać te problemy.”<sup>33</sup> Przed nami zatem ogromne wyzwanie, zadanie, którego nie wykona jedno pokolenie. Wzrost znaczenia gospodarki, ekonomii, polityki, religii, etc. sytuuje ludzkość wobec poważnych problemów, nie podsuwając ani łatwych, ani oczywistych rozwiązań. Ważne jest, by mieć świadomość zmian, swojego wpływu jako jednostki na losy chociażby lokalnej społeczności, jak również być krytycznym i zastanawiać się, pytać „po co?”. Wypracowanie globalnej odpowiedzi na drażliwe kwestie może być przyczynkiem do narodzenia się świadomego globalnego społeczeństwa. Nasza przyszłość jest zależna od tego, jak poważnie potraktujemy problemy wiążące się z globalizacją. ■